

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie mk. 6.50
 półrocznie " 3.25
 kwartalnie " 1.65
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie mk. 8.60
 półrocznie " 4.30
 kwartalnie " 2.15

Pismo tygodniowe, poświęco-
 ne sprawom okolicy Łowicza
 i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub
 jego miejsce na 1-ej str. 55 f.
 Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.
 Drobné ogłoszenia po 5 fen. od
 wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie od-
 powiada.

Wschód słońca o godz. 5 m. 13.
 Zachód " " " 6 m. 45.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
 Dla depezy: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwraca-
 ją się.

**Potrzebni zaraz na wyjazd na roboty
 w kraju:**

cieśle, ślusarze, murarze i robotnicy

zglaszać się w poniedziałek, dnia 3 września, do firmy DYCKERHOFF
 i WIDMANN A-G. w Łowiczu, ulica Podrzeczna № 54.

Na niedzielę 14-ą po świętkach.

Ewangelja u św. Mateusza w roz. 6.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim:
 Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo
 jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie
 miłował: albo przy jednym stać będzie, a dru-
 gim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć, i ma-
 monie. Dla tego powiadam wam, nie troszczcie
 się o duszę waszą cobyście jedli, ani o ciało wa-
 sze czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest
 ważniejsza niż pokarm: i ciało więcej niż odzież?
 Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją,
 ani żną, ani zbierają do gumien: a Ojciec wasz
 niebieski żywi je. Czyście wy niedaleko waż-
 niejsi niż one? I kto z was obmyślając, może
 przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o
 odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie
 się liljom polnym jak rosną: nie pracują, ani
 przędą. A powiadam wam, że ani Salomon
 we wszystkiej chwale swej nie był przyodziany
 jak jedna z tych. A jeżeliż trawę polną, która
 dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg
 tak przyodziewa: jakżeż daleko więcej was
 małej wiary? Nie troszczcie się więc, mówiąc:
 Cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili, al-

bo czem się będziemy przyodziewali? Bo tego
 wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem
 Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego
 potrzebujecie. Szukajcież więc najprzód kró-
 lestwa Bożego, i sprawiedliwości jego: a to
 wszystko będzie wam przydane.

Ewangelja dzisiejsza głosi nam naukę Chrystusa
 Pana o tym, że nikt nie może służyć dwom panom
 t. j. dobru i złu, natomiast zachęca nas do służenia
 niepodzielnym sercem samemu Bogu, którego obra-
 liśmy za jedyne naszego Pana na chrzcie św., wy-
 rzekając się hołdować czartu, światu i ciału. Ponie-
 waż najgłówniejszą do tego przeszkodą jest zbytnia
 troskliwość o rzeczy doczesne, chciwość bogactw
 i wszelkich zysków, przeto Zbawiciel zaleca nam,
 iżbyśmy nie oddawali się zbyt, przesadnym tros-
 kom i frasunkom, lecz raczej, abyśmy, pokładając
 całą ufność w Boską Opatrzność, troszczyli się prze-
 dewszystkiem o zapewnienie sobie królestwa niebie-
 skiego przez zachowywanie wszystkich przykazań
 Boskich, a Bóg ze swej strony nie zapomni i o do-
 czesnych naszych potrzebach.

LUDZIE I NARODY PO WOJNIE.

W umyśle przeciętnego Polaka korzystny
 dla nas wynik wojny pokrywa się z realizacją

naszej niepodległości narodowej. Jednakowoż przed wojną istniały różne narody niepodległe, którym było źle, oraz żyli w tych niepodległych narodach ludzie, którzy przeklinali swe życie. A więc sprawa nasza jest tylko wypadkiem szczególnym w sprawie ogólnej, którą ma wojna uregulować.

Istnieją również ludzie, oczekujący po ukończeniu wojny jakichś nadzwyczajnych przewrotów ideologicznych, ujawnienia się nowych całkiem prawd etycznych i społecznych, które wytkną narodom nowe drogi, jak słynne prawa człowieka, proklamowane przez wielką rewolucję francuską.

Odbieramy jednak wrażenie, że mniej chodzić będzie o jakieś prawdy nowe, a bardziej o realizację prawd starych jak świat. Wszelkie prawdy nowe są własnością głów nielicznych. Zaś te prawdy, które wiek dziewiętnasty podeptał, żyją w sercach i umysłach wszystkich ucywilizowanych narodów, śpiewali o nich wszyscy poeci, głosili je wszystkie wielkie religie, pouczały nas o nich wszystkie książki rozumne, mówiła nam o nich zimna logika i pieśń natchnionego wieszczka. To właśnie, co się działo, było sprzeczne z logiką, z uczuciem, z godnością, z religią, ze wszystkim. Istnieli wprawdzie pisarze, którzy w tym chaosie potworności zatraciwszy zwyczajny instynkt, zaczęli dorabiać karkołomne filozofje do rozmaitych faktów niewolnictwa, przemocy, gwałtu i do przeróżnych metod paczenia natury ludzkiej. Znaleźli się mędrcy, którzy chcieli świata wytłomaczyć, że łajdactwo jest integralnym składnikiem życia. Jeżeli, jak to słusznie zauważył Renan, w nauce bano się jak ognia nielogiczności, to zaiste w polityce obawiano się jeszcze bardziej przypuszczenia, iż ktoś mógłby zrobić coś dla zasady, w imię piękna moralnego, celem ulżenia komuś w niedoli. Zapanowało przeświadczenie, że o ile na dole obowiązuje jakaś moralność, u góry, gdzie występują wielkie liczby, rozstrzyga jedynie siła w imię brutalnej korzyści. Wszelkie prawdy, wszelkie ideały, wszelkie cnoty uchodziły za własność prywatną garstki utopistów.

A tymczasem nie ulegało żadnej wątpliwości, że człowiek cierpiał. On, który miał być panem stworzenia, czuł na rękach więzy. Obliczał swe uzdolnienia, swe kwalifikacje, swój pęd życiowy. I rozumiał, że może tylko bić głową o mur. Z rozpaczą widział, jak marnuje swe siły, jak miota się niby ptak w klatce, jak wszelkie jego wysilenia nikłe dają mu wyniki. Ustawiczne niezadowolenie było tonem zasadniczym jego duszy. Albo grażył się w apatji, albo parskał niesłychaną goryczą. Radość życia była dla niego snem niedosięgnionym. Przypominał latacza ze skrzydłami podciętymi.

Różni moralisci społeczni miotali gromy na pesymizm. Ale ten pesymizm wynikał z ogólnych stosunków. Optymizm wyglądał albo na bezczelne wprost kłamstwo, albo też na chorobliwą naiwność. Wszak wszystkie prawdy stawiano na głowie, wszak tylko kłamstwem lub podejściem można było cele osiągać. Któż mógł chodzić drogami prostemi? Co warta była w życiu praktycznym dobroć? Ileż to razy słyssało się: A co tam za duby smalone plotą nam o piekle po śmierci? Czyż życie nasze nie jest piekłem prawdziwym?

Tylko w tak potwornych stosunkach mogła się być wyłonić z narodów sekta anarchistów-terorystów, którzy co rano wychodzili, aby polować na wybitniejsze osobistości. Czy zastanawiano się nad tym, co to za straszna rzecz, jeżeli w narodach i społecznościach mnoży się zatrawiająco liczba ludzi, nie mających absolutnie nic do stracenia? Dopóki są to ludzie typu szarego, zło nie stanie się zarazą psychologiczną. Ale jeżeli choroba ta dotknie ludzi talentu, wiedzy, geniuszu, niespożytej energii, umiejących oddziaływać na setki, tysiące i miliony? Nawet anarchizm może mieć swoich Archimedesów, szukających punktu oparcia dla swego dzieła zniszczenia. Pamiętne są słowa Mickiewicza z Improwizacji: Słuchaj, jeśli ja będę szyderca, jeśli ja bliźnim pozatruwam serca...

Oby ta straszliwa wojna zniszczyła do szczętu warunki piekła dotychczasowego, w którym znosili męczarnie nieopisane ludzie i całe narody! Oby tylko ta straszliwa katastrofa przywróciła autorytet wszystkim starym prawdom i powszechnie uznawanym postulatom etycznym! Zrzekamy się prawd nowych, wystarczą nam najstarsze, najbardziej znane, a dotąd najnikczepniej znieważane.

O te prawdy chodzić nam musi tym bardziej, iż z pomyslnymi wynikami wojny łączymy naszą niepodległość narodową. Gdyby prawdy te nie miały nareszcie odnieść zwycięstwa, wtedy, pod naciskiem ogólnych konjunktur, życie w Polsce niepodległej byłoby tak nieznośne, jak było nieznośne dla różnych narodów niepodległych przed wojną obecną. To powinniśmy zrozumieć dokładnie, albowiem, jak powiedziano wyżej, sprawa nasza jest tylko szczególnym wypadkiem sprawy ogólnej.

Ogłoszenie biskupa Kujawsko-Kalisckiego

w sprawie 100-u letniej rocznicy zgonu bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki:

„Do Wielebnego Duchowieństwa i Ludu wiernego.

Niebawem święcić będziemy setną rocznicę zgonu, na obcej szwajcarskiej ziemi, naszego bohatera narodowego, najuczciwszego Polaka, obrońcy uciemiężonych, szermierza wolności—Tadeusza Kościuszki.

Gdy Polska znalazła się w ostatecznym niebezpieczeństwie, on chwycił miecz w swe mocarne dłonie i na rynku krakowskim wobec narodu przysiągł, że prędzej go nie złoży do pochwy, aż Ojczyznę zobaczy wolną.

Choć niedanem mu było wobec ogólnej narodowej niemocy i zdrady dokonać dzieła zamierzonego, ocalił jednak honor Polski i jej zgon oprzemienił chwałą.

Tadeusz Kościuszko tak umiłował wolność, że dla niej walczył w puszczech amerykańskich, a Stany Zjednoczone rozbrzmiewają sławą jego czynów bohaterskich.

On, z górą przed 100 laty, rzucił hasła wolności ludu *siermiężnego*, równouprawnienia stanów, które dopiero dziś świecą pełnią tryumfu.

Twórca słynnego Uniwersału Polanieckiego, wydane go na korzyść kmiotków polskich, a całym sercem ukochał lud, i przyodziął się w chłopską sukmanę, która droższą mu była nad mundur i szlify generalskie i tę sukmanę obficie zbroczył swą krwią bohaterską w bitwie pod Maciejowicami, która położyła kres istnieniu Polski.

Niech będzie błogostawione promienne imię Tadeusza Kościuszki, dzisiaj przy świetle naszej wolności i niepodległości, którą żył i oddychał. Tadeusz Kościuszko mawiał za życia, że on chce być zapomniany, aby Ojczyzna była wolna. Nie stanie się tak. Będzie On żyć razem z wolną Ojczyzną naszą w sercach i pamięci, dopóki choć jeden człowiek używać jeszcze będzie polskiej mowy.

Jak Polska długa i szeroka, wszędzie w miastach i siolach święmy chwalebny rocznicę zgonu naszego bohatera, wspominając jego czyny świetne, jego nauki i rady, jakie przekazał polskim pokoleniom. Niech wspomnienie imienia jego i czynów chwalebnych, krzepi nas w ogromie obecnej niedoli, i nie pozwoli nam upaść na duchu. Głęboko wryjmy sobie w pamięci słowa tego bohatera, że Polska nieśmiertelna. Słowa te ziszczą się obecnie, pomimo zaklęć, gróźb, prześladowań i wszelkich usiłowań potęg wrogich... Nieśmiertelna Polska staje się żywotną i jest już w przededniu zupełnego zmartwychwstania.

Wzywam więc Wielebne Duchowieństwo i wszystkich moich Ukochanych Djecezan, i tych wszystkich, których sercu drogim imię polskie i wspomnienie naszego bohatera, do obchodu setnej rocznicy jego zgonu.

Gdy rocznicę tę święcić będziemy, aby miłość naszą ku Ojczyźnie spotęgować, nie zapominajmy ani na chwilę, że duch bohatera z przed tronu Boga najwięcej się rozraduje, gdy ustaną walki stanowe, partyjne, gdy w sercu głęboko wryjemy, a w czyn wprowadzimy wskazania bohatera: „Pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym; pierwszy krok do zwycięstwa: poznać się na własnej sile. Gdy podli będziemy, chciwi, interesowni, nie dbający o kraj swój, słusznie, abyśmy potem mieli kajdany na szyjach—od nas samych zależy poprawa rządów i obyczajów.

Wobec tego wzywam Wielebne Duchowieństwo, aby dolożyło wszelkich starań, by uroczystość ta wypadła jak najświetniejsza i była prawdziwym świętem narodowym, świątynią niech będą jak najokazalej przybrane, lud uprzednio zawiadomiony i gorącymi słowami zachęcony, by wziął udział w tej uroczystości. Po nabożeństwie Wielebne Duchowieństwo wygłosi okolicznościowe przemówienie, w którym podkreśli płomienną miłość naszego bohatera względem Ojczyzny i siermiężnego ludu. Wezwie ten lud, aby

się obudził z wiekowego uśpienia i poczuł się dzieckiem polskiej ziemi. Nadto Wielebne Duchowieństwo skupi wszystkie inteligentne warstwy w celu zorganizowania odczytów, pogadanek, żeby obchód ten podniósł wszystkich na duchu, ściślej zjednoczył, zespolił i pozostawił w umysłach niezatarte wspomnienie.

Orędzie to przeczytane zostanie z amfony w najbliższą niedzielę lub święto.

† Stanisław Bp.

Dan w Włocławku dn. 16 sierpnia 1917 r.

Z Łowicza.

Z Tow. Straży Ogn. Ochot. w Łowiczu.

Z ułożonego przez Zarząd straży sprawozdania za upłyniony 1916 rok podajemy szczegóły ważniejsze:

Towarzystwo straży składało się: z 7 członków honorowych, 23 ofiarodawców i 116 członków ochotników, którzy stanowią straż czynną. Ogółem 146 członków.

Zarząd stanowili: pp. Leon Golebowski (prezes) Ludwik Lipiński, Dr. Tadeusz Wielobycki, Tadeusz Wierusz Kowalski, Maksymiljan Gałkiewicz, Michał Kisieliński, Stanisław Pagowski. Naczelnik Straży czynnej p. St. Kleina, Pomocnik naczelnika straży czynnej p. Walery Kukliński, Gospodarz p. Aleksander Niebudek, Skarbnik Towarzystwa p. Michał Kisieliński, Kapelan X. Maksymiljan Cichoński, Sekretarz Zarządu p. Maksymiljan Gałkiewicz, Pomocnik gospodarza p. Julian Xieżopolski, Lekarz Dr. Tadeusz Wielobycki, Felczer p. Feliks Koziański.

Do Komisji Rewizyjnej należeli pp: Bronisław Łagowski, Stefan Lipiński, Tomasz Zwierz.

Okres ten był rokiem ciężkiej pracy nad odbudowaniem, prawie zupełnie zdeorganizowanej Straży Ogniowej przez wojnę, która jak huragan przebiegła przez nasz kraj, a gdzieś w oddali wyprawia swe szalone i groźne harce. To rok wysiłków Zarządu w celu doprowadzenia straży choć do możliwego stanu, a przede wszystkim, rok zabiegów o niezbędne fundusze na przygotowanie zniszczonego taboru. Jakże straty poniosła straż w swym majątku, niech posłużą do wyświetlenia dowody, wystawione przez Komisję rejestracji strat wojennych w Łowiczu, wykazujące sumę rb. 11,962.

To też Zarząd zmuszony był wyteńczyć swe zabiegi w kierunku zgromadzenia niezbędnych funduszy, co przeważnie udało mu się. Tabor doprowadzono w części do możliwego stanu i zorganizowano zastęp chętnych do czynu ludzi—wogóle całą maszynę wprowadzono na odpowiednią tory.

Straż czynna Towarzystwa składała się z pięciu oddziałów:

I Oddział toporników z 27 członków z p. Aleksandrem Niebudekiem dowódcą i pomocnikiem p. Janem Kalińskim.

II Oddział ratunkowy z 11 członków z p. Julianem Xieżopolskim, zastępcą dowódcy.

III Oddział sikawkowy z 29 członków z p. Tadeuszem Jankowskim dowódcą i pomocnikiem p. Stanisławem Fafińskim.

IV Oddział wodny z 22 członków z p. Wincentym Janczarem dowódcą i pomocnikiem p. Michałem Kisielińskim.

V Oddział porządkowy z 27 członków z p. Konstantym Wojciechowskim dowódcą i pomocnikiem p. Janem Słoniewiczem. Wogóle we wszystkich od-

KALENDARZ.

Niedziela Stefana Kr.

Poniedziałek Bronisławy, Zenona.

Wtorek Rozalji, Róży.

Środa Joachima, Wawrzyńca.

Czwartek Zacharjasza, Eugenjusza.

* Piątek Reginy, Anastazego.

Sobota Narodzenie Najśw. Marji P.

działach było strażaków 116. Orkiestra nie była czynną z powodu braku instrumentów muzycznych.

Alarmowaną była straż 13 razy—z tej liczby było 8 alarmów fałszywych. Przy pożarach zaś straż pracowała 5 razy, a mianowicie: 1. dnia 29 maja we wsi Popów, od 10 do 12 godziny w południe, 2. dnia 10 czerwca we wsi Małszyce, od 8 do 11 godziny w wieczór, 3. dnia 1 sierpnia we wsi Nowa-wieś, przez 2 godziny, 4. dnia 23 października na stacji Kaliskiej Drogi Żelaznej przez pół godziny, 5. dnia 18 grudnia we wsi Małszyce, od 7 do 10 godziny w wieczór.

Oprócz nieruchomości własnej przy ulicy Podrzecznej, Tow. posiada majątek ruchomy:

6 sikawek wartości	2700	rb. — k.
5 beczek żelaznych 4-o kołowych	713	95 "
1 " żelazna 2-u kołowa	100	" — "
1 pompa (hidrofor)	200	" — "
2 drabiny pożarowe	10	" — "
10 bosaków	30	" — "
1 drapacz	3	" — "
5 pochodni	30	" — "
9 kubelków	6	75 "
36 toporów	72	" — "
4 linki plecione	18	" — "
3 liny długie	21	" — "
	3904	rb. 70 k.

Obroty pienne: a) w dochodach:

1. Remanent z 1915 r.	Mk.	82.78
2. Składki od członków czynnych	"	40.50
3. " " " honorowych	"	172.50
4. Różne ofiary	"	88.40
5. Ofiary na sztandar	"	47.15
6. Zapomogi z kasy miejskiej	"	1300.00
7. Ze sprzedaży znaczka	"	731.25
8. Z wynajmu narzędzi i lokalu	"	233.32
9. Różne wpływy	"	3.00
	Mk.	2698.90

b) w wydatkach:

1. Reperacja starych i sprawienie nowych narzędzi ogniowych	Mk	1162.39
2. Reperacja uniformów strażackich	"	10.00
3. Reperacja i utrzymanie budynku Straży Ogniowej	"	584.39
4. Pensja Dozorcy narzędzi ogniowych i najem robotników	"	241.50
5. Na najem koni do pożarów i ćwiczeń	"	10.60
6. Na urządzenie obchodu uroczystości 3 maja	"	16.52
7. Wydatki na administrację i kancelarję	"	85.02
8. Na zapomogę wdowie po strażaku Jareckiej	"	20.00
	Mk.	3130.42

Przewyżka w dochodach mk. 568.41.

Funduszu kasy pomocy Zarząd nie mógł ustalić z powodu wyjazdu do Rosji członków b. Zarządu i zniszczenia ksiąg dowodów.

Otwarcie Król.-Polskiego Sądu Okręgowego.

Wyznaczone na dzień dzisiejszy otwarcie Sądu Okręgowego ograniczyło się na solennym nabożeństwie, odprawionym w kościele miejscowej kolegiaty przy udziale przedstawicieli władzy okupacyjnej, instytucji miejskich oraz sędziów z całego okręgu sądowego; następnie dopełniono poświęcenia lokalu i inaugurację nowego sądu.

W sprawie aprowizacji. Magistrat ogłosił, że z dniem 1 września r. b. każdy mieszkaniec otrzyma 10 funtów chleba i 2 funty mąki żytniej miesięcznie. Cena na chleb z dniem powyższym zostaje podniesiona do 25 fenigów za funt. Cena zaś mąki żytniej w sklepie miejskim wynosi 25 fen. za 1 funt.

Z teatru. Bawiący w mieście w d. 28 i 29 z. m. zespół artystów dramatycznych z p-ą Stanisławą Lubicz-Sarnowską na czele, cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem. Wystawione komedje: „Siostra Helena“ A. Engla i „Koteczka“ R. Wiktora wypełniły obydwie wieczory, i w uznaniu wykazanych w czasie gry tytu wybitnych talentów scenicznych, harmonji i zgrania się oraz wzorowej reżyserji, licznie zgromadzona na sali miejscowego teatru publiczność hucznyimi oklaskami obdarzyła artystów.

Nawet brak efektownych dekoracji nie psuł wrażeń wywołanych wyróżniającą się grą p-y Lubicz-Sarnowskiej.

Sprostowanie. Zamieszczona w poprzednim № wzmianka o znalezieniu w piwiarni p. Cypka pieniędzy fałszywych ulega sprostowaniu. Jak się dowiadujemy, znalezione pieniądze zostały uznane przez p. Prokuratora za zupełnie dobre i takowe zwrócono właścicielowi. Następnie, aresztowano tylko jednego z chwilowo przebywających gości w piwiarni.

Z kooperatywy. Po długiej bardzo pauzie nowowybrany zarząd sklepu spółdzielczego, istniejącego przed wojną, zdecydował się nareszcie rozpocząć działalność swoją. Na początek, gwoli oszczędności na kosztach handlowych, sprzedaż produktów niezbędnej potrzeby ma się dokonywać w mieszkaniu prywatnem, w domu p. Ślęczkowskiego przy ulicy Zduńskiej. Termin zapoczątkowania sprzedaży tej wyznaczono na dzień 1 września.

Pamiętając o tej niezbitnej prawdzie „lepiej późno niż wcale“, wyrażamy wdzięczność zarządowi, bo czynem tym zapewne ukróci się uprawiany stale wyzysk lichwiarski przez kupiectwo miejscowe.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól Sz. Redaktorze w swym piśmie umieścić serdeczne podziękowanie panu Kazimierzowi Powołańskiemu za ofiarowaną przez Niego sumę, w wysokości 316 marek, jako dochód z przedstawienia teatralnego, urządzonego w celu zasilenia szczupłych funduszy „Schroniska dla dzieci“.

PODZIĘKOWANIE.

Jednocześnie poczuwam się do obowiązku złożenia serdecznego „Bóg zapłać“ w imieniu biednych dzieci „Schroniska“ tym wszystkim, którzy przyczynili się w pracy do zorganizowania i do powodzenia wieczoru.

Opiekunka Schroniska
Eugenja Tatarzyńska.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownym organizatorom i wykonawcom przedstawienia amatorskiego w dniu 20 sierpnia r. b. składamy niniejszem serdeczne podziękowanie w imieniu niezamożnych uczennic i uczniów Gimnazjum żeńskiego i męskiego w Łowiczu.

B. Bronikowska, J. Sianożęcki.

30 sierpnia 1917 r.

GŁOS ZE WSI.

Od marca r. b. wychodzi „Gazeta Łowicka”, od marca istnieje pismo, które powinno się znaleźć na stole u każdego księżaka; jednakże pomimo tego, nie widać w nim prawie wcale głosów chłopskich, chociaż łowickie jest powiatem nawskroś włościańskim.

Mamy w łowickim tyłu uświadomionych włościan, którzy w swoim czasie odznaczyli się jakąś działalnością na niwie pracy dla ogółu, o których było nawet dość głośno słycać. Dziś ich za to nie słycać prawie wcale, siedzą cicho jak mysz pod miotłą, nie dając znaku życia o sobie; do Was więc odzywam się towarzysze. Starajmy się aby „Gazeta Łowicka” była wyrazicielem naszych uczuć, odbiciem naszych bolączek, a wtedy to nastąpi gdy będziemy zamieszczać w niej artykuły w sprawach najbardziej nas, chłopów, obchodzących; gdy będziemy zamieszczać korespondencje ze wszystkich zakątków naszego księstwa, a o ile można i z okolic sąsiednich, o ruchu oświatowym, o sposobie radzenia sobie w dzisiejszych ciężkich czasach pod względem materialnym i t. p. Będziemy mieli w ten sposób rzetelny obraz naszego kulturalnego postępu. Przez korespondencje będziemy mogli zwalczać zło, które się pomiędzy nami gnieździ, tępić sobkostwo, a natomiast podniecać się wspólnie do pracy dla ogółu.

A więc czytamy i rozpowszechniamy to pismo, które się na gruncie łowickim zrodziło i piszmy do niego jak najczęściej, a wtedy pismo będzie nam dawać pokarm posiłny, bo będzie miało w czym wybierać, gdy zaś będzie się rozchodzić w tysiącach egzemplarzy, to będzie miało i więcej środków dla wynagrodzenia artykułów ludzi wybitnych na niwie społecznej. Wtedy pismo będzie takim, jakim go właśnie mieć pragniemy.

T. Kazmierowicz, wieś Chaśno.

Od Redakcji. Zamieszczając powyższy głos ze wsi, zaznaczamy, iż pomimo najskrzętniejszych naszych zabiegów o zdobycie źródeł informacyjnych o zaszłych przejawach życia w okolicy, cały szereg faktów ulegnie przeoczeniu, jeśli najszersze koło czytelników pomocą swą służyć nam nie będzie. Zapraszamy więc do współpracy w organie naszym wszystkich, dla których nie jest obojętną sprawą rozwoju kulturalnego w ziemi łowickiej.

POLITYKA NA WSI.

Czytamy w № 34 „Głos ludu” co następuje:

I. Powiedźcie, kumie Urbanie, na co to dziedzie swoje dobra, a luki miejskie swoje domy żydom sprzedawają? Słyszałem od mądrych chłopów, że ojczyznę ma się o tyle, o ile grunt się posiada, a kto ziemię lekkomyślnie trwoni, ten ojczyznę zdradza.

II. Widzicie kumie Filipie, była to święta prawda do tego czasu. Ale teraz te sprzedawczyki ina-

czej dowodzą. Powiadają, że ważniejszą od ziemi jest polityka, do której oni są stworzeni. Jak króla obiorą, to pójdą do niego na posady: jedni konie ujeżdżać, a drudzy za frajlinami kiecki nosić, a ziemię niech ta uprawiają żydzi, przy pomocy rąk chłopskich.

I. A jak ich te posady nie dojdą, to co wtedy będzie, kumie Urbanie?

II. Wtenczas powrócą na służbę do swoich sprzedanych majątków za ekonomów lub rządców, bo powiadają, że pono takie prawa wyjdą, że nawet karbowy będzie miał większe znaczenie od dziedzica i tym sposobem będzie górował nad żydami.

I. A może być i tak, że ich nawet na służbę nie przyjmą?

II. Muszą ich przyjąć, bo pono—teraz w aktach sprzedawczyki zastrzegają sobie prawo do tego, ażeby ich przyjęto do służby na przyszłość.

I. A mnie się zdaje, kumie Urbanie, że takich gałganów pomimo zastrzeżeń, na służbę przyjmować nie będą.

II. Prawdę mówicie, kumie Filipie trzymajwa się ziemi.

Wajciech z Włoszczowy.

Przyp. Red. Króciutki ten obrazek powinien nasunąć nam bardzo poważne myśli. Jeżeli chcemy być gospodarzami na naszej ziemi, w naszych miastach, to musimy tam tkwić korzeniem głębokim, aby żadna burza, żadne ponęty zysków korzeni tych osłabić nie zdołały. Nie lokajami lecz panami na własnej ziemi wypada nam być. To nasza duma i nasz święty obowiązek.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

xx **Tymcz. Rada Stanu.** Jak donosi „D. Warschauer Z.” — „na podstawie porozumienia obu dowództw naczelnych, udają się legjony polskie w tych dniach na front wschodni. To rozporządzenie stało się powodem jednogłośniego postanowienia Tymcz. Rady Stanu—złożenia mandatów, ponieważ postanowienie co do legjonów zapadło bez jej aprobaty”. Następnie podaje „D. W. Ztg.” szczegóły o komisji, obejmującej czynności T. Rady Stanu, poczem kończy w te słowa: „Wskutek postanowienia Rady Stanu, nie ulegnie dotychczasowe położenie w swej istocie — żadnej zmianie, gdyż utworzenie komisji zapewnia dalsze prowadzenie agend Rady Stanu”.

Poradnik gospodarski.

Siew rzepaku.

Poleca się siał rzepak drylem, odległość 40 cm. (15 cali) a nawet 30 cm. (12 i pół cala). Gęściej pod żadnym warunkiem rzędów robić nie można, gdyż rzepak wymaga dużo miejsca; za gęsty będzie miał cienkie łodygi, a na takich brak dostatecznego rozgałęzienia i stąd mało strąków, a i strąki przytem liche będą i z lichem ziarnem.

Podręcznik „Krafft’a” poleca na 1 morgę przy 40 — 60 cm. odległości rzędów około 10 funtów wysiewu.

Podręcznik „Zeeb’a” poleca przy 50 — 60 cm. odległości rzędów 8—10 funtów na 1 morgę.

Przypuszczamy, że w przeciętnych warunkach wypadnie rzędki dryla ustawić na 40—50 cm. i siał około 6 funtów na 1 morgę.

Pielegnowanie rzepaku odbywa się w następujący sposób: W 2—3 dni po zasiewie puszcza się na rzepak wał ten sam co przed siewem. Jest on koniecznym dla ułatwienia następnego motykowania, które postępuje szybciej potem i dokładniej. Gdy rzepak powschodzi i ma 2—3 listki, daje się bronkę 1-konną, ciągnącą 4 małe bronki i to na poprzek rządków dryła. Cel tej bronki: utworzenie ziemi, przepływ tlenu i wytarganie części roślin rzepiu z ziemi, słowem „przerzedzenie go, bo zawsze bywa jeszcze „za gęsty“. Bronka oczywiście daną być może tylko sucho, nie w sam deszcz i nie po dużym deszczu bezpośrednio.

Mniej więcej, gdy rzepak wyrośnie na wysokość 6 cm. (2—3 cali), motykuje się go miałko zupełnie tak jak się to dzieje przy „pierwszej“ dziabce buraków cukrowych. Po tej operacji rzepak rośnie doskonale. W większych gospodarstwach nieco później, może w końcu września lub początkiem października, puszcza się maszynowy opelacz w mniejszych odzabuje się rzepak ponownie ręką i na tem kończy się pracę około rzepaku przed zimą.

Jeżeli się nie da rzepakowi takiej uprawy, to niema on dostatecznej wygody, czego wynikiem, iż czerwienienie z powodu tworzenia się kwasów w roli, o które na rzepakowych gruntach nietrudno. O rzepaku można w ogóle powiedzieć, że nie da zysku, o ile ziarno jego nie leży jak w puchu. Niechaj to sobie spamiętają, przedewszystkiem ci rolnicy, którzy to chcieliby „na rzadki pytel“ uprawić pod rzepak rolę. Roślina ta pod tym względem oszukać się nie da.

Na wiosnę—jak najrychlej—skoro tylko ziemia osiądnie trzeba znowu dziabac ręcznie lub wpuścić w rzepak maszynowy opelacz i to dość głęboko. Kto ma rzepaku niewiele, a nie uprawia buraków, nie potrzebuje sprawać sobie maszynowych opelaczy, wystarczy przejechać rzepak opelaczami od ziemniaków, zaopatrzonymi w znane „gęsie stópki“. Gdy rzepak wyrośnie na 15 do 16 cm. (6 cali), wypadnie go raz lekko obradlić obsypką, t. j. ostrożnie podsypać cokolwiek ziemi świeżej pod łodygi rzepaku.

Nieprzychodne warunki dla rzepaku: Przedewszystkiem zalicza się do nich wymarzenie rzepaku: Rolnik przez to traci oczywiście zasiew, t. j. nasienie (do 3 funt. na 1 morgę) i pracę około zasiewu podjętą. Zwykle jednak nie traci na czasie, bo zasiał może w tem miejscu o zwykłym czasie jaką zechce jarzynę, która w tych warunkach umieszczona, znakomity wydać może jeszcze sprzęt. Gorzej z robactwem, które rzepak zniszczyć może w maju. Zasiew jarzyny byłby wtedy spóźniony. Można więc tylko posadzić w tem miejscu okopowe, np. ziemniaki, a te, przy jako tako normalnych warunkach powietrza, wydadzą niezawodnie sprzęt dobry.

Do dalszych nieprzyjaciół zaliczają się: 1) „pchły“ w sierpniu i czasem we wrześniu jeszcze. O ile się zauważy je do dość wcześniej, należy rzepak posypać popiołem lub wapnem. 2) Na wiosnę „chrząszcze“ (Rapskäfer). Tępi się je, przejeżdżając po rzepaku taczka z deską, posmarowaną jakimkolwiek lepem, nawet smołą tylko. Deska, muskając rośliny, zestrąsza z pomiędzy nich chrząszcze, które przylepiają się na desce. Na krańcach pól—wedle potrzeby—deskę się oskrobuje i pociąga lepem na nowo. 3) W razie zniszczenia rzepaku miejscami przez wodę i t. p. „flancuje się“ rzepak. W podręcznikach naukowych czyta się o „flancowaniu“, żeby na flancie rzepak siać 2 tygodnie wcześniej i flancować wysadki we wrześniu. W każdym razie flancowanie nie jest tak pewne jak siew, uważać je należy tylko jako uzupełnienie plantacji, a nie jako regułę siewu.

Odmiany rzepaku: Rzepaku zimowego są dwie rodzaje:

- 1) Rzekpak (Brassica napus oleifera) i
- 2) Rzekpak zimowy (Brassica rapa oleifera).

Różnica pomiędzy obydwoima głównie ta, iż rzepak siewa się wcześniej, u nas np. 15—30 sierpnia, rzepak nieco później—do 2 tygodni mniej więcej; mniej on jest wymagający od rzepaku co do roli i kultury i odporniejszy przeciw przymrozkom, mniej też cierpi od t. zw. „pchleł“, ale za to jest mniej wydajny tak co do ziarna, jak oleju.

Spotyka się w handlu rzepaki klimatu „morskiego“:

- 1) kanadyjski,
- 2) holenderski—bardzo grube ziarno, dużo tłuszczu, ale łatwo wymarżający,
- 3) meklemburski,
- 4) ukermarski.

Cztery te odmiany doskonałe, ale dla naszego klimatu kontynentalno-ładowego, przeważnie suchego, a przynajmniej o nierówno rozłożonych opadach deszczu, są nieodpowiednie.

Polecenia godne dla nas, są wedle doświadczeń p. Przyłuskiego następujące odmiany:

- 1) Rzekpak „Saski“ pochodzi z wysokiego położenia, kwitnie wcześniej, więc mniej mu szkodzi robactwo.

- 2) Rzekpak Lübnicki.
- 3) Rzekpak Malchowski.

Obydwa ostatnie kwitną później, w porze cieplejszej, więc o robactwo łatwiej, dlatego są mniej bezpieczne.

Trzy wyżej wymienione: saski, lubnicki, malchowski, nie wymarżają łatwo, tłustość ich dość duża—do 52 procent.—Zresztą co do tłuszczu zaznaczyć należy, że im dłużej rzepak jest w słomie, t. j. dojrzalszy, tem tłuszczej, im zaś wcześniej pokoszony, tem mniej zawiera tłuszczu.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta. We Flandrii dopiero pod wieczór wzmogła się akcja bojowa artylerji na wybrzeżu oraz pomiędzy Izerą a Lys. W nocy doszło do kilkakrotnych starć w przedpolu, naszych stanowisk, pewną ilość anglików wzięto do niewoli.

W Artois na północ od Len wywiązały się miejscowe walki, trwające aż do zmroku.

Na południo-zachód od Le Cetelet oddziały wywiadowcze wydarły Francuzom część zdobyczy, osiągniętej w ostatnich dniach. Wzięliśmy dużą ilość jeńców, St. Quentin było znowu ostrzeliwane przez Francuzów.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego. We wschodniej połowie Chemin, des Dames działalność ogniowa była ożywiona. Pod Verdun na obu brzegach Mozy ogień dział przeszedł wieczorem znowu w silną walkę artylerji, nowe ataki nie nastąpiły jednak dotychczas.

Na Wschodzie.

Front jen. feldm. ks. Leopolda Bawarskiego. Na północ od Dźwińska pod Illuxt - rosyjskie oddziały wywiadowcze nacierały pod osłoną ognia, załoga naszych rowów odparła nieprzyjaciela. Równie bezskuteczne były przedsięwzięcia rosyjskie nad jeziorem Naroch. W pobliżu Skal kilka naszych kompanji przepравиło się przez Zbrucz, wdarło się do rosyjskiej linii, zburzyło urządzenia okopowe i wróciło przez rzekę z jeńcami oraz zdobyczą.

Pomiędzy Dniestrem a Dunajem położenie nie uległo zmianie.

Front macedoński. Przy silnym upale trwała wzmozona akcja bojowa. Pod Dobropolje odparto serbskie oddziały, a na południo-zachód od jeziora Dojran angielskie; nieprzyjaciel ponosił ciężkie straty.

Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

Ofensywa rosyjska. „Times“ wyraża nadzieję, że uda się zorganizować ponowną ofensywę rosyjską pomimo wszelkich przeszkód i trudności, stawianych jej na drodze. Ofensywa ta nastąpiłaby co prawda głównie z powodów politycznych, ale miałaby na celu ulżenie sojusznikom na zachodzie oraz na froncie włoskim. Doszłoby do niej, jak informuje pismo angielskie, na północnym placu boju, bez względu na to, w jakim stadjum rozwoju znajduje się akcja, zmierzająca do przywrócenia w armji rosyjskiej dawniejszej karności.

Po ustąpieniu T. Rady Stanu „Lokal Anzeiger“ pisze z powodu ustąpienia T. R. Stanu:

Rada Stanu przez utworzenie wydziału postarala się o to, że bieżące sprawy zarządu nie zostaną unieruchomione. Tym sposobem utworzono prowizorium konieczne, którego rząd niemiecki nie może uwolnić od obowiązku, a które ze swej strony w nowo wytworzonej sytuacji musi zająć zasadnicze stanowisko.

Sprawa polska tym sposobem została ponownie wysunięta i niektóre błędy, które popełniono przed i po 5 listopada 1916 r. w Wiedniu i Berlinie, może obecnie będzie można odrobić. Z tego też powodu możemy się jedynie cieszyć z ustąpienia Rady Stanu.

Odpowiedź Ameryki. Amsterdam (WAT). Odpowiedź amerykańska na notę papieża zredagowana w grzecznej formie, nie znajduje gruntu, na którym możnaby oprzeć rozwiązanie sprawy pokojowej, a to z powodu braku ze strony Niemiec ujawnienia warunków pokojowych.

Amsterdam (W. A. T.). Korespondent „Timesa“ donosi, że tekst odpowiedzi Wilsona na notę papieską ma być doręczony papieżowi za pośrednictwem króla Jerzego. Idea papieża

co do domagania się jako warunku pokojowego — gwarancji przeciwko wojnom w przyszłości, zgodna jest w zupełności z zapatrywaniami Wilsona, jednak Wilson uświadamia sobie, że Niemcy nie mogą dać takich gwarancji, chyba że zrezygnująby się swych planów środkowo-europejskich. Ameryka wie, iż niemieckie kierownictwo wojskowe przekonane jest o tym, że osiągnie swój cel, jeżeli dojdzie do skutku pokój, pozostawiający Niemcom, Austro-Węgrom, Bułgarji i Turcji wolność utworzenia jednolitej organizacji wojskowej, o jednolitym systemie militarnym. Odpowiedź prezydenta wskazuje na niemożliwość starań o zwołanie kongresu pokojowego, dopóki Niemcy nie wyrażą zgody na zasadę rozbrojeń, pozbawiających ich środków czynienia przygotowań do przyszłej wojny.

O zdobycie Konstantynopola. Bazylea (WAT). Ukraińskie biuro prasowe szwajcarskie donosi: Kongres religijny powziął rezolucję głoszącą krucjatę przeciwko starej stolicy Bizancjum. Konstantynopol — powiedziano w wezwaniu — jest nie tylko kulturalnym i duchowym ośrodkiem naszego kościoła, jest on również ogniskiem całego naszego świata słowiańskiego na południu. Dlatego rząd rosyjski, przy wiernej pomocy sprzymierzeńców, musi zdobyć tę świątynię naszej religji i oddać ją w nasze ręce. Tylko do narodu rosyjskiego powinno w przyszłości należeć te święte miejsce i tylko jemu musi być pozostawiona obrona tegoż.

Ameryka a Japonja. Kopenhaga (WAT). Rząd Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z posłem japońskim w Waszyngtonie będzie się w interesie obu krajów starał doprowadzić do szybkiego zakończenia wojny. Umowa ma po wojnie doprowadzić do stałego związku obu tych państw. Posel japoński dokłada obecnie starań, aby rząd swój skłonić do życzliwego stanowiska w tej sprawie.

Zaprzeczenie japońskie. Karlsruhe (WAT). „Newyork Herald“ donosi z Tokio: Rada ministrów ogłosiła zaprzeczenie urzędowe co do rzekomego zamiaru wysłania do Europy wojsk japońskich.

Kącik humorystyczny.

MILE USTĘPSTWO.

— Pan doktor za przeprowadzenie kuracji żąda sto marek, to bardzo drogo...

— No, no, zrobimy jakoś, że się na koszta po-grzebu coś odliczy...

KRÓTKO I WEZŁOWATO.

— Dobrze, żem doktora spotkał; korzystam ze sposobności, aby się poradzić.

Stan rachunków Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu w dn. 31 lipca 1917 r.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa w gotówiznie	20837 77	Wnioski 10 proc. czł. kapitał obrotowy	171478 45
R-k bieżący w oddziale B. państwa	400 —	Kapitał zasobowy	14371 51
" " w Łowickiej Kasie Powiatowej	300 —	" rezerwy	10890 28
Papiery proc. funduszu zasobowego	13703 65	Wnioski 10 proc. do zwrotu	500 —
" " rezerwowego	10095 —	R-ki przekazowe na żądanie	140255 08
Skup weksli: w portfelu Towarzystwa	912122 54	" " za 12 m. wypowiedz.	853960 41
" " w redyskoncie	102460 —	Kapitał amortyzacji domu Tow.	4500 —
" " u korespondentów	30713 42	Dochód z nieruchomości	75 72
Weksle w procesie	8174 45	Redyskonto weksli w Banku Państwa	23850 —
R-ki otwarte pod weksle	34320 15	" " w instytucjach prywatnych	76310 —
" " " hypoteki	52270 89	Korespondenci („nostro“)	16452 12
Pożyczki na papiery procentowe	7038 40	Sumy przechodnie	27064 24
" " pod towary	3908 58	Dywidenda nieodebrana	8008 11
" " pod frachty kolejowe	4009 16	Procenty należ. od lok. kapitałów	19050 40
" " zabezpieczone rzeczowo	19900 —	Kasa przezorności A.	2653 93
Długi wekslowe zabezpieczone hypoteką	63003 13	" " B.	3998 98
Remesy	500 —	Komitenci	1099 23
Korespondenci (loro)	24636 60	Przekazy nieopłacone	3264 64
Sprzedaż i kupno papierów proc	400 —	Podatek skarb. od lok. i r. bież.	1724 51
Dochód z nieruchomości № 1	1632 59	Procenty pobrane: od weksli	138528 62
Zaliczenia do zwrotu	10060 62	" " od pożyczek terminow.	27873 26
Koszta sądowe	178 17	" " od rach. korespond.	4083 14
" handlowe	50374 01	Prowizja	1515 70
Blanki wekslowe i marki stempłowe	231 92	Wpływy za weksle spisane na straty	3533 56
Procenty zapłacone: od redyskonta	9477 99	Procent od sumy zahyp. na sprzedanym domu	121 88
" " od kapitału na lokacji	161024 65	" " od pap. procent. kap. obrotowego	650 —
" " od pożycz. pod pap. w B. powiat.	921 10	Straty i Zyski 1913 roku	941 54
Nieruchomości Tow.	11500 —		
Ruchomości Tow.	1560 52		
	1556755 31		1556/55 31

- Apetyt pan masz?—przerywa lekarz.
 — Mam.
 — A ból głowy?
 — Trochę.
 — Niesmak?
 — Czasami.
 — A rubla?
 — Mam.
 — No to go pan daj, a wówczas udzielię rady.

Dwaj serdeczni przyjaciele po długiej rozłące przypadkowo się spotkali.

- Jak się masz? zapytał pierwszy.
 — Tak sobie — niezbyt dobrze, odpowiedział drugi; ożeniłem się w tym czasie.
 — Dobra nowina.
 — Niezupełnie dobra, gdyż pojąłem za żonę kobietę złą.
 — To nie dobrze.
 — Nie jest znów tak źle, ponieważ otrzymałem za nią w posagu 2000 rub.
 — To cię pocieszyło.
 — Nie zupełnie, pieniądze te bowiem użyłem na kupno owiec, które mi popadały na zarazę.
 — To wypadek nad wyraz przykry.
 — Nie tak znów przykry, gdyż skóry sprzedane przyniosły mi sumę przenoszącą wartość owiec.
 — Zostałeś więc wynagrodzony.
 — Nie zupełnie, ponieważ dom, w którym przechowywałem pieniądze zgorzał doszczętnie.
 — Ach! tak wielkie nieszczęście!
 — Nie tak znów wielkie, bo żona razem z domem się spaliła.

DRUKARNIA Gazety Łowickiej

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
w ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Roboty wykonywuje: gustownie, szybko
i czysto.

Adres: STARY RYNEK № 13, dom J. Bema.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorujących od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domem do majątku, lub na plebanję z gotowaniem, mogą też zająć się pielęgniarstwem chorej osoby lub dawać dzieciom początki nauki. Wiadomość Stary Rynek № 10 u właściciela domu. 6—1

Cebula żytańska z tegorocznego zbioru do sprzedania w majątku Rustów, stacja pocztowa Kutno. 2—1

1—2 pokoiów umeblowanych poszukuje przy inteligentnej rodzinie. Bronisław Żegilewicz sędzia śledczy Król.-Pol. Sądu Okr. w Łowiczu.

Pokój z umeblowaniem, pościelą i usługą zaraz do wynajęcia. Wiadomość w redakcji „Gazety Łowickiej”. 3—2